



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Dom Przyjaźni skończył roczek

W mieście Kercz (na Krymie) od stycznia ubiegłego roku działa jedyne na Ukrainie Centrum Rozwoju Kultur Narodowych „Tawrika”



Władze miasta na prezentacji polskiej sekcji

Marka Ziółkowskiego w 2005 roku, Jacka Kluczkowskiego w 2007 roku, generalnych konsulów Polski Michała Żurawskiego (Charków), Andrzeja Sobczaka (Odessa) i Wiesława Mazura (Odessa) zrobiły swoją sprawę. Prezesowi Stowarzyszenia udało się dopukać do sumienia prezydenta miasta i przekonać go pójść za przykładem krajów europejskich, gdzie mniejszości otrzymują realne wsparcie.

W ciągu kilku lat prowadzono obfitą korespondencję, toczono żmudne rozmowy w radzie miasta. I nareszcie, 24 stycznia 2009 r., stworzono Międzynarodowe Centrum Kulturalne „Tawrika” do dyspozycji którego oddano nowoczesny budynek przedszkola w którym znalazły siedzibę mniejszości narodowe - polska, niemiecka, grecka, bułgarska, rosyjska, tatarska i żydowska.

ciąg dalszy na str. 2

Wywiad

Radca-Minister Andrzej Grabowski: „W interesie Ukrainy jest, aby sytuacja polityczna tego kraju była stabilna i przewidywalna”

Jak udało się Polsce uniknąć recesji i podczas światowego kryzysu ekonomicznego utrzymać wzrost PKB? Czy mogła by Ukraina zmniejszyć spadek swojej gospodarki przez mądre działania władz we właściwym czasie? Jak rozwija się współpraca gospodarcza pomiędzy Polską a Ukrainą i co temu przeszkadza? O tym – w rozmowie z Radcą-Ministrem Andrzejem Grabowskim, kierownikiem Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji Ambasady RP w Kijowie.

- Jak światowy kryzys gospodarczy wpłynął na gospodarkę Polski?

- Światowy kryzys finansowy miał oczywiście wpływ i na Polskę, choć jego negatywne skutki nie były tak mocno odczuwalne jak to wcześniej przewidywano. Choć dynamika wzrostu PKB Polski wyraźnie spadła – w roku 2008 PKB Polski wzrósł o 4,9%, podczas gdy w I kwartale 2009 r. wzrost ten wyniósł 0,8%, w II kwartale 2009 r. – wzrost o 1,1%, a w III kwartale 2009 r. – wzrost o 1,7% (dla porównania w przypadku Ukrainy dane te wynosiły odpowiednio: w 2008 r. – wzrost o 2,1%, I kwartał 2009 r. – spadek o 20,3%, II kwartał 2009 r. – spadek o 17,8%, III kwartał 2009 r. – spadek o 15,9%) – to należy

pamiętać, iż jest to najlepszy wynik wśród krajów-członków Unii Europejskiej.

Zgodnie z opublikowanymi przez Eurostat danymi, w trzech kwartałach 2009 r. Polska jako jedyny kraj Unii Europejskiej odnotowała systematycznie wzrost produkcji krajowej brutto, podczas gdy wyniki innych krajów członkowskich są widocznie słabsze – przykładowo PKB najważniejszych gospodarek Unii Europejskiej: Niemiec, Francji, Włoch i Wielkiej Brytanii obniżył się w III kwartale 2009 r. odpowiednio o 4,8%, 4,0%, 4,6% i 5,2%. Średnio PKB krajów-członków Unii Europejskiej w III kwartale 2009 r. obniżył się, w porównaniu do III kwartału 2008 r., o 4,3%.

ciąg dalszy na str. 6

Obcowanie z pięknem

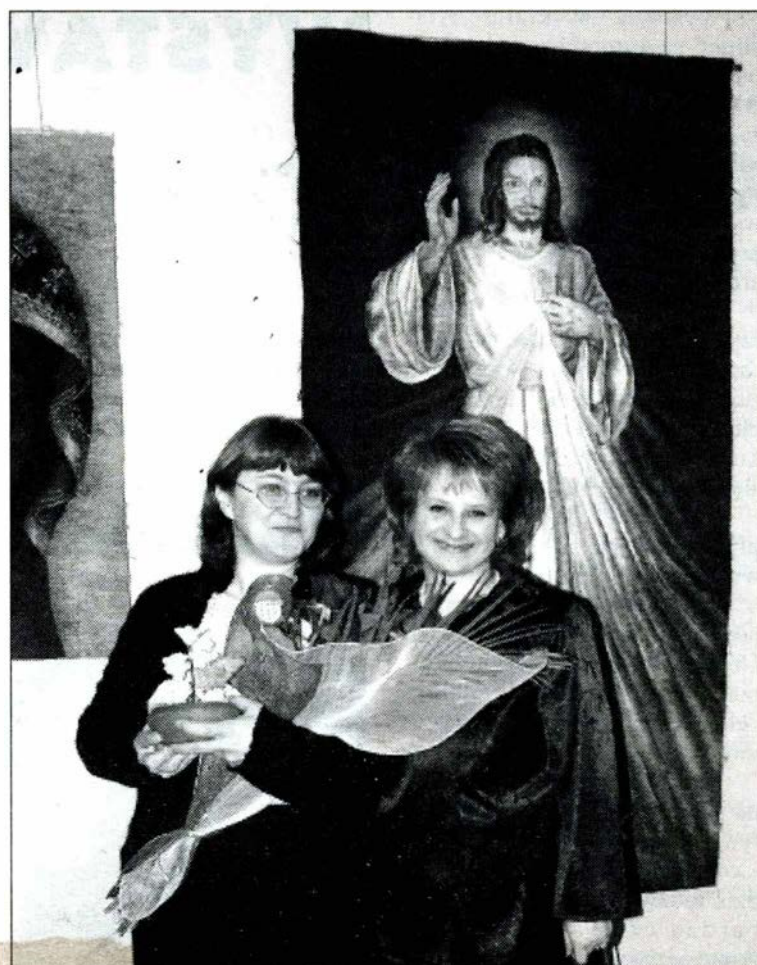
Katarzyna Bala w Żytomierzu – WYSTAWA GOBELINÓW

W Żytomierskiej Naukowej Bibliotece Obwodowej im. O. Olżycza dzięki inicjatywie prezesa Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie p. Wiktorii Laskowskiej-Szczur zorganizowano wystawę gobelinów Katarzyny Bali – artystki mieszkającej nieopodal Warszawy, a pochodzącej z Podhala. Katarzyna Bala jest krewną śp. Ks. Stanisława Szczypty kapłana, o którym pamięć wśród mieszkańców Żytomierszczyzny jest ciągle żywa, pomimo iż od jego śmierci minęło 25 lat.

Katarzyna Bala jest wybitnym przedstawicielem uprawianego przez siebie gatunku sztuki. Należy w tym zakresie do najlepszych w Polsce, a zapewne i w Europie. Ma na swoim koncie wiele wystaw w Polsce w tak renomowanych miejscach jak np. Wawel, Łazienki Królewskie czy Biblioteka Narodowa, jak również na wschodzie i zachodzie Europy. Jej prace w ramach cyklu wystaw „W krainie Arachne” podziwiali mieszkańcy Polski, Litwy, Francji, w lipcu br. Ukrainy w Czerniowcach.

Biblioteka Narodowa w Warszawie wydała opracowanie o dziełach artystki pod tym właśnie tytułem.

ciąg dalszy na str. 2



Katarzyna Bala (L) i Wiktor Laskowski-Szczur

Z życia ośrodków

Ciąg dalszy ze str. 1

Na uroczystą ceremonię otwarcia Centrum zaproszono Konsula RP w Odessie Adama Adamczuka, który podziękował prezydentowi miasta za wykazane zrozumienie problemów mniejszości narodowych miasta.

Ponadto po otwarciu Centrum stowarzyszenia nie zostały samotne. Dobrano zespół etatowych pracowników na czele z młodym i energicznym, znającym się na sprawie dyrektorem. Władze miasta wydzieliły środki na rekonstrukcję i solidny remont. Najaktywniejsi uczestnicy Centrum „Tawrika” otrzymali do swojej dyspozycji biura wyposażone w meble, dywany, nowoczesne oświetlenie a nawet ozdobne rośliny doniczkowe.

Dzisiaj w Centrum dostępna jest sala koncertowa wyposażona w najnowocześniejszy sprzęt audiowizualny, hala sportowa

Dom Przyjaźni skończył roczek



Prezes Tycjana Branicka na uroczystej ceremonii otwarcia Centrum

i klasy dla nauczania języków obcych, w tym i polskiego.

Dumą centrum stało się muzeum etnografii, gdzie Polsce przydzielono niebagatelne miejsce. Praca skierowana na wzbogacenie ekspozycji muzeum trwa i być może czytelnicy „Dziennika Kijowskiego” będą mogli ofiarować muzeum ekspozycje, odzwierciedlające historię Polski, jej patriotyzm, wiarę i byt Polaków. Bardzo chcielibyśmy zdobyć rycerskie zbroje, szable i miecze.

Stowarzyszenia Obywateli Polskiej Narodowości „Nadzieja” na bazie „Tawriki” zorganizowało nauczanie języka polskiego - zajęcia prowadzone są w trzech grupach. Korzystamy z podręczników otrzymanych od polskiego konsula. Okazujemy wszechstronną pomoc edukacyjną wszystkim rodakom, pragną-

cym otrzymać Kartę Polaka. Ostatnio przeprowadziliśmy wielką imprezę Bożonarodzeniową.

Nie jest tajemnicą, że problem wyszukiwania pomieszczeń dla pracy towarzystw polskich jest dzisiaj ogromnie aktualny. I tu nasze centrum, jak na razie, jest jedyne w swoim rodzaju (jeżeli chodzi o Ukrainę). Lecz podobnie przecież można postąpić i w innych miastach, jeżeli umiejętnie podejść do sprawy. My, na przykład, zalegalizowaliśmy swoje stowarzyszenia jako organizacje klubowe, co pozwoliło nam korzystać z biur całkowicie bezpłatnie. Na zasadach własnego rozrachunku gospodarczego przy centrum planuje się założyć hotel, siło-

wnię gimnastyczną, odbudować basen. Sądzymy, iż w działaniach Polonii nie należy zadowalać się wyłącznie na pomoc z Polski, a trzeba szukać lokalnych możliwości. Na przykład polskie stowarzyszenie w Kerczu istnieje dzięki dobrym osobistym kontaktom prezesa z naszym terenem.

Życzymy wszystkim naszym ziomkom osiągnąć takie warunki dla ucieleśnienia swoich idei znajdując, przede wszystkim, wspólny język z władzami swoich miast.

Prezes SOPN „Nadzieja” -
Tycjana Maria BRANICKA

Aktywista Stowarzyszenia -
Aleksander KAZURIN

(Tel. biura w Kerczu -
0956907737)



Na scenie młodzi artyści

Obcowanie z pięknem

Ciąg dalszy ze str. 1

Wystawy „W krainie Arachne” są autorskim pomysłem państwa Katarzyny i Adama Balów. Ich cel to pokazanie zanikającej dziedziny sztuki, jakimi są gobeliny i próba ponownego zainteresowania, wskrzeszenia tej dziedziny - co zresztą, jak na razie, bardzo artystce się udaje.

W dwóch przypadkach Katarzyna Bala zaprosiła do współudziału we własnych wystawach zaprzyjaźnioną artystkę z Francji Sławę Bartosiewicz-Launay, która również próbuje mierzyć się z tkaniną.

Katarzyna Bala chce poprzez piękno zawarte w jej tkaninach wywoływać pozytywne emocje u odbiorców. Sztukę traktuje jako klucz do poprawiania ludzi. Człowiek, który zatrzyma i zaduma się nad pięknym krajobrazem, nie będzie zdolny do czynienia zła.

Artystce obce jest zwracanie na siebie uwagi poprzez wywoływanie prymitywnych skandali - co wśród wielu twórców jest dzisiaj niezwykle modne. Artyści bardzo często zapominają o prawdziwym przesłaniu sztuki, a w gonitwie po rozgłos gotowi są pozbywać się wszelkich

Katarzyna Bala w Żytomierzu – WYSTAWA GOBELINÓW

zasad. O takich nie warto pamiętać. Dla Katarzyny Bali sztuka to umiejętność patrzenia na świat, to dar dostrzegania i utrwalania piękna nawet tam, gdzie inni go nie widzą lub widzieć nie chcą. A piękno otacza nas zewsząd. Możemy go dostrzec w stojącym obok nas człowieku, w widzianym krajobrazie, bukietach kwiatów lub

leżącym kamieniu. Sztuka to takie przedstawienie rzeczywistości, aby było ono w stanie całkowicie pochłonąć odbiorcę.

I rzeczywiście, patrząc na gobeliny artystki, przyznajemy rację tej filozofii. Są one odzwierciedleniem melancholijnej duszy artystki, przenoszą nas w inną rzeczywistość, inny wymiar i powodują wspaniałe

doznania. Dech zapierają wspaniałe konie wykonane we współczesnej trójwymiarowej technice, ale nie inaczej jest, gdy patrzymy na portret pradziadka artystki czy twarz Madonny Włodzimierskiej, które są wykonane wręcz w genialny sposób, niezwykle subtelnie z nadludzką wrażliwością.

Prace Katarzyny Bali znajdują się w instytucjach publicznych, kościołach i kolekcjach prywatnych w wielu państwach świata. O kunszcie artystki niech świadczy fakt, iż jest ona autorką projektu, a następnie rekonstrukcji domu niemieckiego wyglądu zaginionej w czasie wojny tkaniny z sypialni króla Stanisława Augusta na Zamku Królewskim w Warszawie. Tylko najlepsi artyści mogą mieć tam swoje prace.

Do ważnych prac artystki należy gobelin „Nasza Matka Ziemia”, który obecnie znajduje się w sali konferencyjnej Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska w Warszawie. Praca ta jest efektem zwycięstwa w konkursie na tkaninę artystyczną dla tej instytucji.

Otwarcie wystawy zgromadziło liczne grono znakomitych gości. Głos zabierali m.in. jego eminencja ks. bp Jan Purwiński, prezes Wiktoria Laskowska - Szczur, przedstawiciele Dyrekcji Biblioteki, Wasilij Dutka - znakomity malarz, ukraiński przyjaciel artystki (który specjalnie na otwarcie wystawy przyjechał z Kosowa w Karpatach), Roman Kuzelyak (również Ukraińiec) który przyjechał z Polski, gdzie prowadzi muzeum gwizdka w Gwizdałach.

Wystawa gobelinów cieszyła się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców Żytomierza, odwiedziło ją wiele osób, gdyż była to szczególna okazja na autentyczne obcowanie z wielką sztuką. Natomiast Polakom mieszkającym w Żytomierzu impreza ta przyniosła poczucie satysfakcji i dumy z talentu współrodaczki.

Adam ZAWISZA



Otwarcie wystawy gobelinów

WARSZAWSKI serwis Mikołaja
ONISZCZUKA prezentuje:

CO WRZE W UKRAIŃSKIM KOTLE WYBORCZYM?

Widziane z Polski



Przed nami finałowa faza wyborów prezydenckich na Ukrainie. I co dalej? Na razie – przed Ukrainą rysuje się złożona wizja i trudna droga przeobrażeń gospodarczych i mentalnościowych. A to wymaga – po prostu – czasu, tego w najbliższej kadencji – na pewno. Będzie to „wymuszony” okres przejściowy, oby nie w postaci bezczynnego postępu czy zastoju.

O REALIACH – CHŁODNYM OKIEM

Kampania wyborcza odbywa się w najgorszym dla społeczeństwa okresie, tj. przede wszystkim głębokiego kryzysu gospodarczego. We wszystkich praktycznie dziedzinach mamy do czynienia z tendencjami spadkowymi – od PKB, przez produkcję przemysłową, po eksport. Wysoki jest poziom inflacji, bo kilku-nastoprocentowy. Ceny też rosną „zżerając” i tak niskie dochody, płace i emerytury. Stąd nastroje apatii i zniechęcenia, braku wiary w możliwości poprawy bytu i w... polityków w prze-ważającej części społeczeństwa.

Cierpi na tym przede wszystkim ekipa rządząca, bo to jej przypisuje się en bloc wszystkie zawinione i odziedziczone grzechy i uciążliwości stąd wynikające. W efekcie – notowania premier Julii Tymoszenko są niższe od oczekiwanych jeszcze rok czy dwa lata temu. Na tym zyskuje Wiktor Janukowycz, opozycjonista, wspierany przez część rosyjskojęzyczną mieszkańców wschodnich regionów kraju czy po prostu rusofilów, z domieszką nieukrywanej przecież „sympatii” Kremla. Tenże superkandydat nie prezentuje jednak czytelnych i realnych sposobów wyjścia z obecnej sytuacji gospodarczej, ograniczając się na ogół do obiecanek w stylu „wszystko dla ludzi”, w co mało kto zdrowo myślący wierzy.

Ponadto – zjawiskiem stałe obecnym w realiach ukraińskich jest oligarchizacja czyli przemożny wpływ na gospodarkę i politykę określonych grup finansowo-kapitałowych, widzących priorytet własnych interesów, a nie kraju czy społeczeństwa. Wszecobecna jest także korupcja czyli „nie posmarujesz – nie pojedziesz”. To już nie zjawisko, a patologia.

KTO MA PIENIĄDZE – TEN RZĄDZI

Kampanie wyborcze wymagają pieniędzy. Tak jest wszędzie. Tyle, że na Ukrainie – a jest to zdanie niezależnych ekonomistów ukraińskich – fun-

duże na kampanie konkretnych kandydatów, czy to na prezydenta, czy na deputowanego w Radzie Najwyższej, dzielą się na „oficjalne” i „nieoficjalne”. Często – te oficjalne, to tylko 30% globalnej kwoty na wybory. A w grę wchodzi duże pieniądze. Według tychże źródeł, a i danych opublikowanych w dzienniku „Дело” szacuje się, że dwójka czołowych kandydatów wydała oficjalnie po 150 mln USD każdy. Inni kandydaci – też sporo, ale znacznie mniej, bo od 50 do 80 mln USD. Najliczniejsza grupa, choć mało licząca się w rozgrywce finałowej, wydała tylko od 15 do 20 mln USD każdy. Na „biznesie” wyborczym korzystają konkretne banki, tak państwowe jak i z kapitałem mieszanym. Liczą też „po cichu” na późniejszą łaskawość „oblaskawionych” czyli zwycięzców. Dla ilustracji tylko – dotyczy to PUM Banku w przypadku Wiktora Janukowycza i Brokbyznes Banku w przypadku Julii Tymoszenko. Udziałowcami tych banków są odpowiednio: Rinat Achmetow, jeden z najbogatszych biznesmenów na Ukrainie oraz Ołeksandr i Serhij Burjak – deputowany BJuT i zastępca naczelnika Państwowej Administracji Podatkowej.

Na tle finansowego aspektu wyborów nasuwa się refleksja ogólniejsza. Powszechnie głosi się niemal kanoniczną zasadę, że to naród wybiera i rządzi przez swoich wybrańców do władz państwowych i administracyjnych. Na Ukrainie, choć może i w innych miejscach Europy i globu, jest jednak odczuwalna różnica między „głosujesz”, a „wybierasz” i „rządzisz”. Wybiera często, nie uogólniając przesadnie – oligarcha, bogacz, latyfundysta i jego poplecznicy. To też swoista, polityczna patologia, którą trzeba jak najrychlej rugować z życia publicznego.

ASPEKT SPECYFICZNY – DELIKATNY ACZ ISTOTNY

Cechą specyficzną realiów społeczno-gospodarczych, a zwłaszcza politycznych Ukrainy, są jej stosunki z Rosją, w tym relacje na najwyższych szczeblach. Z całą jaskrawością ten element uwiódł się w czasie kampanii wyborczej, a już na pewno w regionach wschodnich, w tym na Krymie i w Sewastopolu.

Uwidaczniał się i przedtem – w formie zakręcania kurków gazowych, a w obecnej kampanii – w hasłach i wypowiedziach na licznych wiecach. Wstrzymanie przez Kreml wysłania nowego ambasadora Rosji do Kijowa – ilustruje, bez potrzeby specjalnych

komentarzy, choć na takie zasługuje, stan stosunków politycznych. Każda ze stron – a rosyjska na pewno – broni swoich „jedynie słusznych” racji. Ukraina trzyma swojego ambasadora w Moskwie, nie bacząc na kaprysy drugiej strony. I dobrze. Ale consensusu na razie „na żal”, jak mówią Ukraińcy – nie ma.

A przecież to dwa bliskie sobie narody słowiańskie. Bliskie kulturowo, obyczajowo i religijnie. Więc słuszne przecież hasło „razem – lepiej”, znane powszechnie i w Kijowie, i w Moskwie czy Sankt-Petersburgu – zawisło jakby w próżni. Niestety, sama kampania wyborcza nie wniosła tu niczego nowego czy przełomowego. A szkoda, bo czas płynie. Oba kraje stają się coraz bardziej europejskie, a wzajemne stosunki utknęły na mieliźnie politycznej. Czas ruszyć z miejsca. I to jest jedno z najważniejszych zadań do konstruktywnego rozwiązania w okresie powyborczym.

POTRZEBA KONSTRUKTYWNYCH DZIAŁAŃ

Potrzeba konkretnych działań po tych i innych w przyszłości wyborach jest konieczna i niezbędna. Myli się jednak, moim zdaniem, ten, kto sądzi, że po emocjach wyborczych, automatycznie spadnie temperatura „wrzenia” na Ukrainie. A nawet jak trochę spadnie, to proces owego „wrzenia” będzie trwać nadal, bo jak dotychczas – wszystko wrze i prawie wszystko jest surowe. Nastroje powyborcze podsycać będzie trudna sytuacja gospodarcza, której nie da się zmienić i poprawić szybko, z dnia na dzień. Ukraina potrzebuje radykalnego i konsekwentnie realizowanego programu naprawczego, a nade wszystko głębokich reform strukturalnych, tak w przemyśle, jak i w rolnictwie. W tym celu – trzeba stworzyć, ująć w ramy ustawodawcze i przełożyć na język praktycznych działań projekt rozwoju efektywnego i innowacyjnego, proeksportowego, z uwzględnieniem mechanizmów i wymogów handlu światowego. Nurt konstruktywnych działań wymaga fachowców i kompetencji, nowych kadr.

Minął już czas „powielanych” omni-polityków z przeterminowaną datą urzędowania! Potrzeba odnowy kadrowej na czas kreatywnego i dynamicznego optymizmu. Czy Ukrainę na to stać? Potencjalnie – tak, ale jak ten potencjał będzie wykorzystywany – zobaczymy. I choć gotowych recept jeszcze nie ma – to bądźmy dobrej myśli!

Mikołaj ONISZCZUK

POLSKA MA SIĘ DOBRZE

Polska weszła w rok 2010 na fali umiarkowanego optymizmu, mimo grypy i śnieżnej zimy. A to za sprawą przede wszystkim wzrostu PKB i niezłych wyników w innych obszarach, poza wysoką stopą bezrobocia i pokaźnej kwocie deficytu budżetowego. W obecnym roku przewidywana jest stopniowa poprawa koniunktury w krajach unijnych, w tym także w Polsce. Potwierdzają to styczniowe, a więc świeże wyniki badań ankietowych i prognozy ekonomiczne. Uśredniając je – można by je ująć następująco (w %):

*wzrost gospodarczy	2,4
*średnioroczna inflacja	2,3
*stopa procentowa NBP	3,77
*kurs euro /w zł/	3,80
*stopa bezrobocia	12,6

Te wskaźniki makroekonomiczne, nawet przy możliwych, ale niewielkich korektach w górę bądź w dół, są zachęcające i mobilizujące. W każdym razie – w Polsce kryzysy nie było i nie będzie w tym roku, a tylko odchodzące już spowolnienie wzrostu gospodarczego.

Mamy więc szansę ugruntowania wysokiej, bo szóstej pozycji, na liście potentatów gospodarczych w Unii Europejskiej,

w tym takiej samej pozycji w produkcji rolno-spożywczej. Taki, przewidywany stan rzeczy, nie oznacza, że będzie to rok całkiem spokojnego bytu czy usypiającej satysfakcji. Są przecież – bo zawsze byli – pesymiści i krytykanci, a nadto nadzwyczaj hałaśliwa opozycja. Ot, taka „kolorowa” demokracja i wolność słowa, nie zawsze rozumna. Rozum nie jest bowiem, używając języka ekonomicznego, „wartością dodaną” do opcji czy partii politycznych, a wartością daną każdemu człowiekowi przez naturę. Trzeba tylko ten walor wzbogacać i z niego umieć korzystać. I na to liczę! Szykują się wybory prezydenckie we wrześniu br.

Ruszy więc machina wyborcza, może nawet miejscami w formie „szarzy ulańskiej”, oby tylko programowa i profesjonalna. Na razie są przygotowania we wszystkich partiach i opcjach, choć konkretów realizacyjnych zanadto nie widać. Ale, co i jak będzie, w tym, czy będzie lepsze I półrocze, a gorsze drugie, nie ma co zawczasu wyrokować. Trzymamy się aktualnych, niezłych przecież, prognoz oficjalnych.

Mikołaj ONISZCZUK



Darłowo. Zamek książąt pomorskich

Czytelnicy piszą

Pragnę poinformować, że już w połowie lutego zacznie działać nowy portal informacyjny Polonii francuskiej pod adresem: www.polonika.fr

Jesteśmy na etapie końcowym przygotowania strony polegającym na zamieszczaniu artykułów. W związku z powyższym zwracam się poprzez redakcję „DK” z ogromną prośbą o pomoc do dziennikarzy, którzy pragnęliby zamieścić swoje reportaże na naszej stronie. Może mógłby ktoś napisać o Polakach na Wschodzie, jak wam się tam żyje, może taki tekst jest już gotowy – napisany i można go opublikować zamieszczając zdjęcia itp.

Interesuje nas jak żyje się Polakom na emigracji w nieznanym nam kraju.

O stronie Stowarzyszenia „Polonika”

Strona internetowa Polonii istnieje od pięciu lat i stała się obecnie najczęściej oglądana strona Polonii francuskiej.

Sukces ten polega głównie na reklamie, jaką przynoszą nam imprezy kulturalne, które organizujemy oraz ze względu na darmowe ogłoszenia z których korzysta tysiące osób.

Link do ogłoszeń <http://www.ogloszenia.polonika.eu/>
Link do „starej strony” <http://www.polonika.fr>

Pozdrawiam,

Anna PISKOR (Prezes Stowarzyszenia Polonika)

Tel. 00 33 6 19 02 31 93)

Imprezy

26 grudnia w sali Miejskiego Domu Kultury w Korosteniu odbył się IV Festiwal Kolędy Polskiej na Żytomierszczyźnie zorganizowany przez Związek Polaków na Ukrainie w Korosteniu (prezes Wanda Laskowska), Radę Miasta Korostenia, Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie, przy wsparciu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Tym razem Festiwal został podniesiony do rangi międzynarodowego i stał się pierwszym etapem XVI Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika.

Przepiękne polskie kolędy i pastorałki urzekały swym pięknem wszystkich zebranych i w tym ciekawym jury - w składzie: W. Areszonkova - wiceprezidenta miasta Korostenia; W. Laskowskiej - prezesa ZPUK, W. Laskowskiej-Szczur - prezesa ŻOZPU; I. Świtelskiej; L. Berkowicza - kierownika Oddziału ds. Kultury i Turystyki Administracji Miejskiej.

Przepiękną wiązką kolęd rozpoczęła Festiwal grupa mło-

W Korosteniu kolędowano



dzieży z Korostenia, która śpiewa w zespole „Marzenie” polskie piosenki dziecięce i młodzieżowe, a także piosenki ludowe. Młodzi artyści uczestniczyli w festiwalu „Poleska Rodzina” w Żytomierzu, Festiwalach „Tęcza Polesia” w Żytomierzu, „Piosenki Dziecięcej” w Odessie oraz festiwalu Pieśni i Piosenki Religijnej w polskim Chełmie. Przedstawili. Zajmuje się z młodzieżą pani Helena Steciuk.

Z dużym uznaniem spotkał się występ Polskiego Wzorowego Dziecięcego Zespołu Wokalnego „Dzwoneczki” pod kierownictwem Jadwigi Poliszczuk i Bogdana Poliszczuka. Wielkie brawa zebrała Anastazja Duchnicza za „Kolędę na dzwoneczkach”. Debiutował na Festiwalu Zespół „Róży Marii” pod kierownictwem Swietłany Orehowskiej z parafii Matki Boskiej Skorbotnej z Nowej Borowej. Odchodzący rok w polskiej

muzyce był rokiem Grażyny Bacewicz - wybitnej polskiej kompozytorki i skrzypaczki bożonarodzeniowe utwory której zaprezentował Zespół Kameralny im. I.F. Dobrzyńskiego. Udanym debiutem w Festiwalu był wirtuozowski występ duetu Olgi Synickiej (skrzypce) i Ireny Kopoć (fortepian).

Wykonanie kolęd „Hola, hola pasterze z pola”, „Słyszę z nieba” duetu Wity Rozbickiej (sopran) i Ireny Kopoć (forte-

pian) oczarował wykonawców oraz jurorów. Trio „Farby” z Olewska w składzie: Tetiana Daniuk, Dina Chalimonczuk, Irena Gorbowska oraz Zespół Kameralny im. I.F. Dobrzyńskiego wykonali „A coś z tą Dzieciną”, „Lulajże Jezuniu”, „Пресвятая Діва”. Po raz pierwszy zespoły w takim składzie zaprezentowały się na XIV Festiwalu Kultury Polskiej „Tęcza Polesia” w Żytomierzu, z powodzeniem wystąpili w Olewsku oraz na obchodach 90. rocznicy Niepodległości Polski. Brały też udział w warsztatach muzycznych organizowanych przez Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”.

W części oficjalnej imprezy wiceprezydent miasta Korostenia Włodzimierz Areszonkow, podkreślił wagę Festiwalu dla społeczności, dla zachowania tożsamości oraz tradycji narodowych i dziękując na prośbę organizatorów wręczył dyplomy uczestnictwa. Szczególne wyrazy wdzięczności zabrzmiały pod adresem Wiktorii Wachowskiej za pomoc przeprowadzeniu koncertu.

Wiktorija
LASKOWSKA-SZCZUR

Podróże do Kraju

Delegacja z Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie przebywała na gościnnej Ziemi Śląskiej.

10 stycznia w Sanktuarium Polskiej Golgoty Wschodu na Syberce odbył się koncert galowy XVI Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika pod patronatem honorowym Małżonki Prezydenta RP Pani Marii Kaczyńskiej (o historii festiwalu czytaj na stronie www.ofkip.pl). Obecnie eliminacje do konkursu odbywają się w 25 miastach na terenie Polski oraz w Równem i w Korosteniu na Ukrainie.

Ukrainę reprezentowały: Polski Wzorowy Dziecięcy Zespół Wokalny „Dzwoneczki”, Wokalne Trio Ludowe „Farby”, Kameralny Zespół im. I.F. Dobrzyńskiego z Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie oraz zespół wokalny „Faustyna” z parafii Apostołów Piotra i Pawła w Równem.

Finalistów oceniło jury w składzie: prof. Ryszard Handke z Akademii Muzycznej w Poznaniu, prof. Mirosława Knapik z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz ks. Zenon Kołodziejczak z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Z kolędą do Będzina

Podczas koncertu galowego wręczono nagrody i wyróżnienia w kilku kategoriach. Grand Prix, otrzymał chór kameralny „Animato” z Gminnego Ośrodka Kultury w Pawłowicach, pod kierunkiem Małgorzaty Lucjan. Młodzież występująca w Polskim Wzorowym Dziecięcym Zespole „Dzwoneczki” (m. Żytomierz) zdobyła II miejsce w kategorii „Dziecięce zespoły wokalne”.

Poza uczestnictwem w festiwalu kolęd mieliśmy szereg niezapomnianych spotkań ze Ślązakami. Były to uroczne chwile zarówno dla dzieci, młodzieży i dorosłych z Żytomierszczyzny.

W niedzielny wieczór w Filharmonii Śląskiej w Katowicach odbył się uroczysty Koncert Noworoczny. Na zaproszenie Marszałka Województwa Śląskiego Bogusława Śmigielskiego i Przewodniczącego Sejmiku Michała Czarskiego przybyli goście, wśród nich - posłowie z województwa śląskiego, radni sejmiku, dyrektorzy instytucji wojewódzkich, przedstawiciele świata kultury i nauki oraz



Delegacja Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie podczas wizyty do Sejmu Śląskiego

melomani. W programie koncertu pod batutą Mirosława Jacka Błaszczyka znalazły się najbardziej znane utwory Maurice'a Ravela, arie z oper Giuseppe Verdiego, Gaetano Donizettiego i Charlesa Gounoda. Chórowi Filharmonii Śląskiej towarzyszył śpiew sopranistki

Edyty Piaseckiej. Także delegacja z obwodu żytomierskiego zwiedziła gmach Sejmu Śląskiego. Spotkała się z wicemarszałkiem Zbyszkiem Zaborowskim oraz z Mariuszem Kleszczewskim, członkiem Zarządu Województwa. Młodzież kolędowała podług zwyczajów, zachowa-

nych przez naszych dziadków i przekazanych najmłodszemu pokoleniu Polaków.

Studenci Kolegium Nauczycielskiego w Bytomiu na czele z p. dyrektorem mgr Małgorzatą Balukiewicz gromkimi brawami nagrodzili występy artystów z zespołów „Dzwoneczki”, „Farby” oraz Z K im. I.F. Dobrzyńskiego.

Niespodzianką dla nas - żytomierzan - było zorganizowanie wycieczki do Muzeum Chleba, gdzie młodzież zapoznała się z całym cyklem produkcyjnym wytwarzania pieczywa. Zwiedzający mogli własnoręcznie uformować bochenki i upiec je, co w atrakcyjny sposób przybliżyło nam niełatwą pracę rolników i piekarzy oraz wzmogło nasz szacunek do chleba.

Serdeczne podziękowania kierujemy pod adresem organizatorów XVI Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastorałek oraz pana Tomasza Janika Konsula Generalnego RP w Łucku. Pięknie dziękujemy Radnemu Sejmiku Śląskiego panu Zygmuntowi Wilkowi za życzliwość i ofiarność oraz za organizację pobytu delegacji z Żytomierza.

Uczestnicy Festiwalu
z Ukrainy

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)
Язык объявления (подчеркнуты): польский, украинский, русский.
Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:
01033, Украина, Киев, ул. Сакаганского 40/85А
Редакция газеты
"Дзiенник Кiївський"

Starosta kielecki nie jedzie na Ukrainę z powodu Bandery

W Winnicy miała być podpisana oficjalna umowa o współpracy obwodu winnickiego i powiatu kieleckiego. Województwo świętokrzyskie i obwód winnicki współpracują ze sobą od 51 lat, a Winnica od 2003 roku jest miastem partnerskim Kielc.

Przedstawiciele starostwa mieli przebywać w Winnicy od 30 stycznia do 2 lutego. W grudniu w Kielcach gościli przedstawiciele obwodu winnickiego. Podpisano wówczas wstępną umowę o zamiarze nawiązania współpracy w dziedzinach: służby zdrowia, oświaty, kultury i gospodarki. W komunikacie prasowym przesłanym do mediów podkreślono, że starosta podjął decyzję o odwołaniu wizyty „po długim zastanowieniu”. „Nie

możemy przejść obojętnie nad decyzją prezydenta Wiktora Juszczenki o nadaniu Stepanowi Bandarze pośmiertnego tytułu Bohatera Ukrainy. To bardzo kontrowersyjna decyzja, która dla nas Polaków jest nie do przyjęcia” - powiedział starosta.

Starosta dodał, że jest także inna przyczyna odwołania styczniowego wyjazdu - ostra zima w Polsce i na Ukrainie.

Janus zapewnił, że mimo wszystko dojdzie do nawiązania współpracy z Ukrainą. „Do Winnicy pojedziemy prawdopodobnie po drugiej turze wyborów prezydenckich na Ukrainie” - powiedział. Starosta podkreślił, że Ukraińcy nie mieli żalu w związku z odwołaniem wizyty i rozumieją jego decyzję.

PAP

Rodacy

– Mieszka już Pani na Krecie prawie dwadzieścia lat...

– Na Kretę przyjechałam z mężem, z Rzeszowa, w listopadzie 1990 roku. To już prawie dwadzieścia lat temu. Do Grecji dotarłam autobusem, najtańszym wówczas środkiem transportu. Podróż była niełatwa. Sześciu Polaków zawrócono na granicy greckiej. Innym się jakoś udało.

Dwóch spotkanych w autobusie ludzi namówiliśmy na wspólny wyjazd na Kretę. Myśleliśmy, że będzie nam tam łatwiej. Nasza ówczesna znajomość Krety pochodziła ze szkolnych lat. Myśleliśmy, że jest to nie wielka wyspa, na której szybko znajdziemy pracę i jakoś się urządzimy.

– Wasze spotkanie z Kretą miało miejsce w Iraklionie...

– Dopłynęliśmy tam w czworoprośmym promie z Pireusu. Iraklion było i nadal jest największym miastem wyspy. Nikt z nas nie rozmawiał po grecku. Tylko ja mówiłam trochę po angielsku.

– Początki nie były więc łatwe?

– Początki były ciężkie. Kończyły się nam pieniądze, musieliśmy szybko znaleźć pracę i mieszkanie. Poszukiwania rozpoczęliśmy od biur podróży. Wiedziałam, że pomarańcze nazywają się po grecku portokalia. Myślałam, że wystarczy, iż powiem portokalia, to oni nas zawiozą na plantację pomarańczy i że tam dostaniemy od razu pracę.

Tak też się stało. Pani w pierwszym biurze zadzwoniła po taksówkę, która zawiozła nas do pobliskiej niewielkiej wioski, gdzie rosło tysiące drzewek pomarańczowych. Niestety, poza pomarańczami nikogo tam nie spotkaliśmy. Wróciliśmy więc na autostradę i... pierwszym napotkanym pojazdem był autobus do Chanii – miasta w zachodniej Krecie.

– Tu zaczęło się Wasze prawdziwe spotkanie z wyspą...

– Był wieczór. Koledzy zostali na dworcu autobusowym, a ja poszłam szukać noclegu. W kafece spotkałam przypadkiem rodaczkę, która wyszła za mąż za Greka. Dzięki ich pomocy znaleźliśmy miejsce na spanie. Nie przeraziły nas wówczas nawet szczury w tym lokalu.

Następnego dnia zaprowadzili nas na plac, na którym gromadzili się ludzie poszukujący pracy. Zostaliśmy zatrudnieni do marszu przy zbieraniu oliwek. Pojechalismy 20-30 km na południe, w góry. Tam zatrzymaliśmy się na dłużej. Pracowaliśmy codziennie od 7 rano do wieczora. Praca była ciężka. Przerwy w pracy, poza posiłkami, były tylko w czasie, gdy padał deszcz. Pracowaliśmy w błocie, także w soboty i niedziele. Pierwsza przerwa, od listopada, wypadła nam dopiero na Nowy Rok. Zarobki były niewielkie, ale mieliśmy tam wyżywienie. Czas ten udało mi się jednak wykorzystać także na naukę języka greckiego. Mogliśmy też, przez

Polacy z CHANII

Rozmowa z Wiolettą SZCZEPANIK – Prezesem Edukacyjno-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków na Krecie

te kilka miesięcy, odłożyć trochę pieniędzy. Po zakończeniu zbierania oliwek pracowaliśmy jeszcze przez kilka tygodni przy pomarańczach. Praca była niebezpieczna, bo na drzewkach siedziały czasem węże. Dodatkowy kłopot sprawiały nam również kolce, których na drzewach pomarańczy było sporo.

Mnie, na szczęście, udało się znaleźć pracę w barze, choć długo tam nie pracowałam. Właściciel okazał się wielkim tyranem. Z tej pracy także nie można było „normalnie” odejść. Uciekliśmy więc w nocy – z bagażami, pieszo. 20 km plażą.

– I ponownie znaleźliście się w Chanii...

– W Chanii szybko znalazłam pracę. Rozmawiałam już po grecku. Zaczęłam od sprzątania. Mąż znalazł zatrudnienie w jakimś zakładzie. Wówczas zdecydowaliśmy się na pozostanie tam na stałe.

– Czy Wasz pobyt w Grecji był legalny? Czy Wasza wiza nie straciła już ważności?

cie nielegalnie, w ich liczbie także i nas, Polaków. Mimo licznych trudności wielu naszym rodakom udało się to jakoś przetrwać.

– Kiedy Wasza sytuacja zaczęła się zmieniać na lepsze?

– Dopiero wejście Polski do Unii Europejskiej rozwiązało nasze podstawowe problemy. Wejście to nie oznaczało jednak natychmiastowego rozwiązania wszystkich spraw. W dniu wejścia Polski do Unii Europejskiej kończyły się moje oficjalne pozwolenia na pracę i pobyt na Krecie. Byłam pierwszą Polką w Chanii, która chciała skorzystać z nowych możliwości, jakie się wówczas przed nami otwierały.

Kiedy zjawiłam się na posterunku policji w celu legalizacji swojego pobytu, tamtejsi urzędnicy byli zaskoczeni. Oni nie wiedzieli jeszcze, że Polska stała się członkiem Unii Europej-



mie maja i czerwca 2007 roku. Na spotkanie organizacyjne przyszło wielu rodaków. Niestety, nie wszyscy do nowej organizacji przystąpili.

Zdecydowanie łatwiej poszło ze zorganizowaniem polskich klas. Nauczycielki z Santorini przyjeżdżały do nas raz w miesiącu. My pokrywaliśmy koszty ich podróży i pobytu w Chanii. To był październik 2007 roku. W lekcjach uczestniczyły dzieci z 16. rodzin polskich i polsko-greckich. Początkowo odbywały się one w niewielkich salkach parafialnych; dziś organizujemy je w jednej ze szkół greckich. I my, i nasze dzieci jesteśmy z nich zadowoleni. Nasze pociechy, już tu urodzone, poznają polską gramatykę i ortografię, polską historię i geografię.

– A jak wyglądają dziś stosunki polsko-greckie?

– Mogę śmiało powiedzieć, że są sympatyczne. Greków, których znamy już blisko dwadzieścia lat, uważamy – z wzajemnością – za naszych prawdziwych przyjaciół. Takich dobrych sąsiadów nie mieliśmy nawet w Polsce. Kiedy mąż miał wypadek, nasi greccy przyjaciele bardzo nam pomagali.

Kiedy tu w Grecji słyszę coś złego o Polsce, to zawsze jej bronię. Kiedy natomiast słyszę od naszych rodaków negatywne opinie nt. Grecji – to też reaguję podobnie. Teraz mam już dwie ojczyzny i... obie kocham. Czuję się oczywiście Polką, ale też coraz częściej i Greczynką w jakimś procencie.

– Czy Polacy na Krecie znają już dziś biegle język grecki?

– Biegle językiem greckim z naszego grona posługują się może cztery osoby. Ludzie uczą się greckiego na miarę swoich potrzeb. Ja uczyłam się osobiście greckiego przez wiele lat. Potem razem z dziećmi, które chodzą do tutejszych greckich szkół. Teraz greckiego można się uczyć na kursach organizowanych bezpłatnie przez urząd miasta. Wiem, że wielu Polaków z nowej generacji zapisało się na nie.

Ja pracuję w turystyce, podobnie jak wielu innych naszych rodaków. Dziś na Kretę przyjeżdża na wczasy wielu Polaków. Do Chanii przylatują dwa char-

tery co czwartek i sobotę z turystami z Warszawy, Krakowa i Poznania. Ciekawe, że ci ludzie, spotkani na plaży czy w sklepie, nie bardzo chcą z nami rozmawiać. Odwracają się od nas plecami i udają, że nas nie słyszą. Może oni tak traktują uchodźców z kraju, a może oni są...

Nie dogadujemy się również z najnowszą generacją Polaków, która na Krecie jest raczej nieliczna. Nowi nie bardzo się do nas garną. My chyba też ich tak mocno nie chcemy. Oni i my żyjemy osobno. Zdecydowanie inaczej jest z rodakami mieszkającymi poza Polską – w Skandynawii, Kanadzie czy Anglii. Ci są normalni i szybko się dogadujemy.

– Czy Polacy na Krecie kultuwają polskie zwyczaje, jakie?

– Wielu z nas, my także, pielęgnujemy zwyczaje związane ze świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy. Świąteczne spotkanie, z choinką, organizujemy zazwyczaj w naszym domu. Każdy coś ugotuje i przyniesie ze sobą. Niektóre potrawy, a musi ich być zawsze dwanaście, przygotowujemy wspólnie. Nasze dzieci czekają na te święta przez cały rok.

– Jakie zwyczaje greckie stały się częścią Waszego codziennego życia?

– Od Greków przejęliśmy ich kuchnię. Cały rok jemy greckie potrawy, z wyjątkiem może pierogów z mięsem, kapustą czy serem. Pierogi jemy jednak tylko zimą. Latem, przy temperaturze +30 czy +40 stopni Celsjusza jemy wyłącznie warzywa, owoce i ryby. Wszystko z oliwą, którą kupujemy na wsi bezpośrednio od producenta. W naszym domu zużywamy jej rocznie 80 litrów. Grecka kuchnia oparta jest na oliwie. Dodaje się ją do wszystkiego. W Grecji jest zdecydowanie mniej zawałów serca i przypadków sklerozy. Często też widzi się w kawiarniach ludzi w wieku 70., 80. i więcej lat pijących kawę i kielszek miejscowego bimbru. Czytając zaś nekrologii widzimy, że wiek zmarłych nieczęsto schodzi poniżej czterdziestki.

– Grecja nie ma więc żadnych „ciemnych” stron...

– Każdy kraj ma swoje ciemne strony. W Grecji jednak da się żyć. Jest spokojnie i normalnie. Drażnią może czasem kierowcy, którzy jeżdżą, jak chcą. Pieszy przechodzący na zielonym świetle przez skrzyżowanie musi uważać, aby go nie potrafił spieścić się kierowca.

Martwi mnie też fakt, że Kreta jest ciągle zbyt brudna. Dawniej na ulicach wyspy nie było żadnych koszu na śmieci. Ludzie wystawiali odpady na ulicę w plastikowych reklamówkach, a koty je rozgrzebywały. Prawdziwe kubły na śmieci pojawiły się tu dopiero kilka lat temu. Sytuacja powoli się zmienia. Niestety, nie na wsi, gdzie mimo kubłów, ludzie nadal wystawiają śmieci w reklamówkach. Mimo tych niewielkich utrudnień Grecja i nasza Kreta są naprawdę wspaniałe.

Rozmawiał
Leszek WĄTRÓBSKI
(Zdj. autora)



Polacy z Chanii

– Nasz pobyt, od strony prawnej, nie był do końca legalny. Policja na szczęście nie interesowała się nami. Grecji potrzebnymi byli robotnicy. Polakami nikt tu się nie zajmował, chyba, że szukano kogoś konkretnego, kto złamał prawo. Zdarzało się, że w czasie naszych polskich sobotnio-niedzielnich spotkań przy kawie zaglądała do nas policja i pytała nas o konkretne osoby. Oni dobrze wiedzieli, gdzie mieszkamy i mogli w każdej chwili doprowadzić do naszej deportacji. Tak było do roku 1996.

– Potem coś się zmieniło?

– Problemy zaczęły się dopiero po roku 1996. Było to związane, moim zdaniem, z nadmiernym i nielegalnym napływem Albańczyków. Ich pojawienie się na Krecie zwiokrotniło liczbę kradzieży i napadów. Ludzie zaczęli się ich bać. Policja zaczęła wyszukiwać Albańczyków i deportować ich z Grecji. Razem z nimi zaczęły się również deportacje innych narodowości przebywających na Kre-

skiej. Musieli telefonować do Aten, wypytując o nowe dyrektywy. Sama też musiałam kontaktować się z greckim rzecznikiem praw obywatelskich. Potem, znając mechanizmy działania, pomagałam innym rodakom w załatwianiu tych wszystkich formalności. Otrzymywaliśmy wówczas zameldowanie i pozwolenie na pracę na okres 5 lat. Dziś i to się powoli zmienia.

– Polacy na Krecie mieli więc domy, pracę i rodziny. Kiedy zaczęliście Państwo myśleć o założeniu polskiej organizacji?

– Kiedy spotykaliśmy się w polskim gronie w soboty i niedziele, często zastanawialiśmy się nad potrzebą zrzeszenia się. Chcieliśmy stworzyć dla siebie jakiś polski klub, miejsce, w którym będziemy mogli spotykać się i rozmawiać po polsku.

Niestety, prawie zawsze kończyło się na planach. Ważnym dla nas wydarzeniem był wyjazd do Chanii polskich nauczycielek z Santorini oraz pani konsul z Aten. To było na przeło-

Wywiad

Ciąg dalszy ze str. 1

Podobnie w przypadku pozostałych podstawowych wskaźników rozwoju gospodarczego Polski – po 9 miesiącach bieżącego roku poziom produkcji przemysłowej (sprzedanej) obniżył się o 6% (dla porównania w Ukrainie spadek poziomu produkcji przemysłowej w analogicznym okresie wyniósł 28,4%), inflacja wyniosła 3,3% (dla Ukrainy: 9,1%), a stopa bezrobocia – 10,9% (dla Ukrainy: 9,9% - dane za I półrocze 2009 r.).

- Jak udało się utrzymać w kraju wzrost PKB przy ogólnym jego spadku w innych krajach UE?

- Duża odporność gospodarki polskiej na światowy kryzys gospodarczy to wypadkowa specyficznych cech naszego sektora finansowego, zrównoważonej i zdyspersyfikowanej struktury gospodarki oraz właściwej i szybkiej reakcji władz Polski na zjawiska kryzysowe.

W przypadku polskiego sektora bankowego należy podkreślić, iż nie jest on istotnie zależny od sytuacji na amerykańskim rynku bankowym (jedynie 7% zagranicznych inwestycji w polskim systemie bankowym pochodzi z USA) – rynku, na którym zjawiska kryzysowe odnotowane zostały najwcześniej. Ponadto, w przeciwieństwie do innych rynków finansowych, polski sektor bankowy nie stosował powszechnie ryzykownych instrumentów finansowych (np. derewatyw) i nie udzielał ryzykownych kredytów hipotecznych (tzw. kredyty subprime), a swoją działalność opierał na odpowiedniej relacji lokat bankowych do udzielanych kredytów.

Dostrzegając zagrożenia, jakie niesie ze sobą kryzys gospodarczy, władze polski podjęły szereg działań, które pozytywnie wpłynęły na stabilizację polskiej gospodarki. Już w październiku 2008 r. w celu wzmocnienia zaufania do systemu finansowego polski rząd przyjął tzw. „pakiet regulacyjny”, w którego skład weszły ustawa o Komitecie Stabilności Finansowej, nowelizacja ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym oraz ustawa o instrumentach wsparcia instytucji finansowych przez Skarb Państwa. Równocześnie, Narodowy Bank Polski (polski bank centralny) przyjął tzw. „pakiet zaufania”, który obejmował m.in. utworzenie rezerwy solidarności społecznej czy ułatwienia dla firm prowadzących działalność inwestycyjną i rozwojową. Ponadto rząd podjął rozmowy ze związkami zawodowymi i organizacjami pracodawców na temat działań osłonowych dla firm. W rezultacie tych rozmów uzgodniono tzw. „pakiet antykryzysowy”, który w dniu 1 lipca 2009 r. został przyjęty przez polski parlament. Jego zasadniczym założeniem jest wprowadzenie zasady, iż w zamian za możliwość elastycznego kształtowania czasu pracy i wprowadzenia systemu dopłat do pensji pracowników w czasie przestojów, pracodawcy zobowiązali się do powstrzymania się od zwolnień pracowników. Nale-

Radca-Minister Andrzej Grabowski: „W interesie Ukrainy jest, aby sytuacja polityczna tego kraju była stabilna i przewidywalna”

ży również zaznaczyć, iż podjęte zostały także zdecydowane działania oszczędnościowe (ograniczenie wydatków budżetowych) w związku z zagrożeniami, jakie dla budżetu państwa niesie recesja gospodarcza.

Jednak zasadniczym czynnikiem, który przyczynił się do stabilnej sytuacji gospodarczej Polski w warunkach światowego kryzysu gospodarczego, jest zrównoważona struktura gospodarki oraz potencjał rynku wewnętrznego. Należy podkreślić, iż głównym czynnikiem podtrzymującym koniunkturę w Polsce w IV kwartale 2008 r. i w I połowie 2009 r. był wysoki popyt wewnętrzny (rynek 38 mln konsumentów, którzy relatywnie spokojnie zareagowali na informacje dot. zjawisk kryzysowych). Ponadto, polska gospodarka w mniejszym stopniu niż gospodarki innych krajów jest uzależniona od eksportu na rynki zewnętrzne (udział eksportu w tworzeniu PKB Polski jest poniżej 40%), a płynny kurs wymiany walut i osłabienie złotówki pozwoliło dodatkowo zminimalizować skutki światowego kryzysu gospodarczego na polski eksport i sytuację polskich eksporterów.

- Czy uważa Pan, że Ukraina mogłaby uniknąć obecnego załamania gospodarki?

- W przypadku Ukrainy nie można mówić o tym, że prowadzenie analogicznej jak np. w przypadku Polski polityki gospodarczej czy podejmowanie analogicznych działań antykryzysowych pozwoliłoby uniknąć kryzysu gospodarczego. Oczywiście pewne działania – takie jak np. konieczność prowadzenia zrównoważonej polityki budżetowej (oszczędności budżetowe i nacisk na wydatki inwestycyjne) czy aktywnej polityki monetarnej – są uniwersalne. Ale każda polityka gospodarcza czy program przeciwdziałania skutków kryzysu gospodarczego powinny być dostosowane do specyfiki oraz możliwości danego kraju i zawierać optymalne z punktu widzenia tego kraju rozwiązania służące ożywieniu gospodarki.

- Jak Pan widzi perspektywę współpracy gospodarczej pomiędzy Polską a Ukrainą?

- Ukraina jest ważnym partnerem gospodarczym Polski. W ostatnich latach poziom dwustronnych obrotów handlowych systematycznie wzrastał (w 2008 r. polsko-ukraińskie obroty handlowe osiągnęły poziom 8,7 mld USD), a Ukraina jest ważnym odbiorcą polskich towarów (w 2008 r. zajęła 8 miejsce wśród kierunków polskiego eksportu z udziałem około 3,7% w eksporcie Polski ogółem). Systematycznie wzrastało również polskie zaangażowanie inwestycyjne na Ukrainie – pod koniec 2008 r. łączny poziom polskich inwestycji bezpośrednich na Ukrainie wynosił 694 mld USD. Kryzys gospodarczy na Ukrainie wyha-



mował te pozytywne tendencje. Po 9 miesiącach 2009 r. polsko-ukraińskie obroty handlowe obniżyły się o blisko 55% i osiągnęły poziom 3,2 mld USD (w tym polski eksport na Ukrainę wyniósł 2,4 mld USD, co oznacza spadek o 54,2%, a import ukraińskich towarów do Polski wyniósł 743,9 mln USD, co oznacza spadek o 60,9%). Sytuacja wygląda lepiej w przypadku polskich inwestycji na Ukrainie – po przejściowym spadku ich poziomu pod koniec 2008 r. i w I kwartale 2009 r. w II kwartale 2009 r. odnotowano ich znaczny wzrost – w rezultacie czego na koniec I półrocza 2009 r. ich poziom wzrósł do ponad 851 mld USD.

Dalszy rozwój współpracy gospodarczej Polski i Ukrainy uzależniony jest przede wszystkim od szybkiego przezwyciężenia przez gospodarkę ukraińską odnotowywanych obecnie problemów. Powrót do rozwoju gospodarczego będzie czytelnym sygnałem dla polskich firm, iż ponownie nastąpi moment do szerszego zaangażowania się na ukraińskim rynku. Dlatego też Polska, polskie firmy wnikliwie obserwują rozwój sytuacji gospodarczej na Ukrainie i działania podejmowane przez ukraińskie władze na rzecz ożywienia gospodarki Państwa kraju.

- Jak Pan ocenia wpływ sytuacji politycznej na gospodarkę obu krajów i jak rozwiązania polityczne w najbliższej przyszłości wpłyną na współpracę gospodarczą pomiędzy Polską a Ukrainą?

- Polscy przedsiębiorcy niejednokrotnie podkreślali, iż brak stabilności sytuacji politycznej w Ukrainie – co przekłada się na częste zmiany w polityce gospodarczej Ukrainy, zmiany w rządowych koncepcjach i programach rozwoju gospodarczego tego kraju czy na decyzje parlamentu w zakresie uchwalania ważnych z punktu widzenia przedsiębiorców aktów prawnych – ma negatywny wpływ na postrzeganie przez nich możliwości rozszerzenia swojej obecności na ukraińskim rynku, niezależnie od dobrych ocen perspektyw i potencjału gospodarczego Ukrainy. Dlatego też w interesie Ukrainy i ukraińskiej gospodarki jest aby sytuacja polityczna tego kraju była stabilna i przewidywalna.

Rozmawiał
Bogdan OLEKSIUK

Z nadzieją na poprawę

Na ruch bezwizowy z Ukrainą i Białorusią czekają zarówno obywatele tych państw, jak i mieszkańcy Polski wschodniej

Pod polskimi konsulatami na Białorusi i Ukrainie wciąż ustają się długie kolejki po wizy, a stojący nerwowo przeliczają pieniądze. Cena dokumentu to nawet pół miesięcznej emerytury czy jedna czwarta pensji.

- Dla zwykłych mieszkańców Lwowa nie się nie zmieniło – mówi Ihor Hulyk, były szef „Lwowskiej Gazety”. – Pod polskim konsulatem nadal stoją tłumy, a proceder wręczania łapówek w wysokości kilkuset hrywien, by wejść poza kolejką, kwitnie. Poprawiły się natomiast warunki wydawania wiz dla uprzywilejowanych, np. dziennikarzy. Można składać wnioski w oddzielnym okienku – dodaje.

Nadzieją dla naszych sąsiadów jest Partnerstwo Wschodnie – Dodatkowe okienko nie wystarcza – zaprzecza 28-letnia Anna z Kijowa, pracująca w internetowym portalu informacyjnym. – Ubieganie się o wizę schengenką zajęło mi ponad tydzień. Musiałam przedstawić zaświadczenie z redakcji oraz potwierdzenie o zameldowaniu. Musiałam też wykupić czek podróżny American Express na kilkaset dolarów.

WIZY trudne do zniesienia

■ Nowy mur berliński

- Przez lata słyszeliśmy w oficjalnych mediach, że w Europie nikt na nas nie czeka. I wielu Białorusinów, widząc co się dzieje w polskich konsulatach, jest o tym przekonanych – mówi Aleksander Milinkiewicz, jeden z liderów białoruskiej opozycji. – Białoruś, choć jest częścią Europy, oddziela od niej nowy mur berliński. Łukaszenko wypuszcza nas z kraju, ale państwa UE nie zawsze chcą nas wpuścić – dodaje.

Barierą dla Białorusinów są ceny wiz: schengenkiej (uprawniającej do podróżowania po krajach należących do strefy Schengen) – 60 euro, polskiej (tylko Polska) – 20 euro. Ukraińców oba rodzaje kosztują po 35 euro. Polscy politycy jednocześnie podkreślają, że wcale nie chcą wiz. Gdyby ich nie było, rozkwitłaby bowiem „ściana wschodnia”, w tym przygraniczny handel. Reżim wizowy to wynik wejścia Polski do UE i strefy Schengen.

- Warszawa nie może stosować wobec swoich sąsiadów innych zasad – mówi Christiane Hohmann, rzecznik komisarzy handlu i polityki sąsiedztwa UE. Podkreśla, że długoterminowym celem polityki sąsiedztwa jest ruch bezwizowy.

Na razie UE zawiera z wybranymi krajami umowy o ułatwieniach wizowych. Mają je Ukraina i Mołdawia, nie ma natomiast Białoruś. Do ich zawarcia potrzebne jest spełnienie wielu warunków. Najważniejszym jest podpisana umowa o readmisji, czyli zobowiązanie do przyjmowania osób, które przez granicę danego państwa dostały się nielegalnie do UE.

Nadzieją dla naszych wschodnich sąsiadów jest Partnerstwo Wschodnie. – Zakłada ono wprowadzenie ruchu bezwizowego. Są jednak konkretne wymogi UE. Na razie mamy więc jasną „mapę drogową” i perspektywę ruchu bezwizowego – powiedział Robert Tyszkiewicz, wiceprzewodniczący Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych (PO).

Łatwiej jest w przypadku Ukrainy, która liczy na ruch bezwizowy już w 2012 r. Władze w Kijowie zapewniają: „mapa drogową” działań w tym kierunku jest prawie gotowa.

- My swoją pracę domową odrobimy – mówił niedawno szef ukraińskiego MSZ Petro Poroszenko.

- Zniesienie wiz dla obywateli Ukrainy jest bardzo ważne i doskonale wpisuje się w koncepcję naszej współpracy z Brukselą. Ale wiemy, że musimy jeszcze wypełnić немало warunków – mówił były szef MSZ Ukrainy Anatolij Zlenko.

■ Mińsk po Kijowie?

Z Białorusią jest o wiele trudniej.

- Przede wszystkim potrzebne są rozmowy Mińska z UE w sprawie umowy o ruchu wizowym. Polska deklarowała swoje wsparcie i na pewno nasz rząd wesprze stronę białoruską w tych rozmowach – mówi Tyszkiewicz.

Są natomiast problemy z umową o małym ruchu granicznym, już wynegocjowaną z Mińskiem i zaakceptowaną przez Komisję Europejską. Białorusini nieoczekiwanie kwestionują niektóre jej zapisy, jak np. ten, że z umowy będą mogli skorzystać tylko ci mieszkańcy strefy objętej małym ruchem granicznym, którzy mieszkają tam co najmniej trzy lata.

A. Słojewska, P. Kościński, T. Serwetnyk

Spotkania z Adamem



Jeden z moich kijowskich przyjaciół opowiadał mi niedawno, że gawędząc z pewną dentystką o tym i owym, ta - w momencie wejścia rozmowy w temat muzyczny - oświadczyła z rozbrajającą pewnością siebie: „Mnie wystarczy włączyć o odpowiedniej godzinie radio na ... (pewną audycję - A.J.) i już wszystko wiem, co się dzieje w muzyce”. Szczęśliwa idiotka, pomyślałem sobie.

Ktoś spyta: Dlaczego szczęśliwa, jeśli idiotka? A, no bo gdyby „zaraziła” się choćby muzyką popularną z odrobiną swingu czy folklorem stylizowanym, że nie wskaże piosenek soul’owanych czy jazzu i muzyki poważnej, to czułaby się przy disco-polo (a właśnie to jest wszechobecne w tutejszych radiotelemasmediach), jak - nie przymierzając - ja przy befsztyku tatarskim bez przypraw i kieliszka zimnej wódki. Tak się składa, że znam tę audycję i jej prowadzącego. Jedno i drugie jest płytkie, mieszczące się w formule dzisiejszego rosyjsko-ukraińskiego szoubiznesu, czyli wycelowane w tzw. szerokiego odbiorcę, tzn. bezguście i muzyczną ignorancję.

Aby nie być posądzonym o zgorzkniałość, nie rozwinę tego tematu, który właściwie został pomyślany przeze mnie jako tylko przedśpiewka do wiązaneckich zdarzeń i refleksji z lejtymotywu w postaci takiego oto standardu myślowego: „szczęśliwy ten, kto żyje w niewiedzy”; standardu podniesionego na szczyty powszechnej edukacji

w sowieckich czasach, ale i teraz bardzo przydatnego - szczególnie w polityce i relacjach małżeńskich, ale także w wielu innych segmentach życia społecznego.

Tuż przed wyborami prezydenckimi rzuciłem okiem na sążnisty wywiad w lokalnej gazecie z pewnym kandydatem, piastującym wysoką funkcję parlamentarną i uniwersytecką. Bogu dziękować, zacząłem od ostatniego pytania: Jaka będzie Ukraina pod Pańską prezydenturą? Odpowiedź: Україна буде можливою і процвітаючою. To mi wystarczyło - więcej zakłęb nie potrzebowałem, to i czasu zaoszczędziłem; a ową odpowiedź specjalnie podałem tu w oryginale, aby (a raczej - oby!) nie zrozumiał jej - daj Bóg - szeroki, pozaukraiński odbiorca internetowy. Taka niewiedza na pewno

barato lub mhoro, że ... o jej! Lepiej nie wiedzieć. Od tej wiedzy są oligarchowie, którym jakoś tak wypadło, że wszyscy (a ściślej: przedstawiciele wszystkich opcji) na tydzień przed wyborami wybrali się do tego samego kurortu alpejskiego we Francji. Według eksperta MCPD, Wiktora Czumaka, amatorzy zimowego szaleństwa (!) spotkali się nie dla uzgodnienia poparcia któregoś z kandydatów (to stało się zbyteczne po I-szej turze), ale „jak wpłynąć na zwyciężcę wyborów (kto by nim nie był), aby ten dalej prowadził wygodną dla nich politykę”. Ta wielce odkrywczą myśl p. Czumaka spędza mi sen z oczu. Po jakiego czorta czytam gazety? Muszę się z tego wyleczyć!

Pewien był prezydent stolicy pewnego kraju (który zasłynął (nie kraj, tylko prezydent)

disco-polo właśnie, urodziła się w czasie, gdy przestawała istnieć stolica Haiti, a dziesiątki tysięcy ludzi traciło życie pod jej gruzami. Nie byłaby ta gafa niczym szczególnym (ten pan nie pierwszy raz tak się „popisuje” - ostatnio po górniczej katastrofie we wrześniu 2009), gdyby na tym Balu nie balował także przewodniczący parlamentu UE. Czyżby dostojnicy ci nie wiedzieli nic o mega tragedii w Port-au-Prince? Czyżby nie zostali poinformowani przez swoich rzeczników prasowych, którym w okolicznościach tak ważnego Balu, z samym szefem Unii, może nie po drodze było zajmować się „duperelami”? Tym bardziej, że przecież chodziło o jakąś tam odległą wyspę i jakichś tam potomków niewolników, których powstanie niepodległościowe tłumili nieopa-

to jednak znaczący balast jak na kraj o cywilizacyjnych aspiracjach.

W jednej ze styczniowych gazet z przedwyborczą propagandą natknąłem się na mądry (!) i dowcipny rysunek, przedstawiający ewolucję człowieka. Siudem postaci, od małpy do komputera, z których tylko środkowa (z lekką dzidą w ręce) jest wyprostowana. Sylwetki dwóch skrajnych „osób” są identyczne: zgarbione i z rękami przy ziemi lub bliskiej niej klawiatury. Tak więc zupełnie przypadkowo znalazłem potwierdzenie mojej teorii „Paradoksu mikroprocesorowego”, mówiącej - w największym skrócie - o tym, że rewolucja mikroprocesorowa nadaje ludzkości trend „rozwoju” (czytaj: kurczenia) odwrotny do krzywej wzrostu cywilizacyjnego między australopitekiem a homo sapiens.

A używając języka discopolowego: mikroprocesory wprowadzają zerowy trend ludzkości z powrotem do jaskiń; za wyjątkiem garstki geniuszy, którzy zostaną pożarci przez bliźnich niezdolnych do wyprodukowania pożywienia. Oczywiście z moją teorią nie zgadza się ogrom ludzi, z autorem ulubionej audycji szczęśliwej dentystki włącznie. Ale ja wcale o to się nie gniewam. Wręcz przeciwnie, życzę wszystkim bliźnim szczęścia, rozumiem ...

PS

Ponieważ mój poprzedni felieton („O czym pisać?”) ukazał się z niespodziewanym dużym opóźnieniem, nie zdążyłem złożyć Szanownym Czytelnikom życzeń świąteczno-noworocznych. Czynie to zatem teraz: samych uśmiechów i wiele zdrowia! Czekam na listy od Państwa, bo jakaż może być inna motywacja do dalszej mojej pracy bez honorariów, jeśli nie doping czytelnicy? Proszę także pisać, czy nie wypadłoby podnieść ceny DK? Moim zdaniem tak - tanioczyć się nie szanuje.

Adam JERSCHINA

DISCO - POLO

nie jest nieszczęśliwa, jak również ta, ile wśród nas jest „wszystkowiedzących dentystek” oraz utytułowanych i nie-utytułowanych specjalistów od przekształcania biedy w dobro-

nadzwyczaj grzecznym zwrotem do szarego tubylca: „spieprzaj dziadu”, a gdy awansował na prezydenta całego państwa zaszkodził jego światłym obywateli „erudycją” nie tyle cytując frag-

cznie rodacy naszych balowiczów, w imię własnej niepodległości (!), jakieś 200 lat temu pod chorągiewami cesarza Napoleona.

A tak w ogóle, komu do szczęścia jest potrzebna taka wiedza? Że gdzieś jest nieszczęście, że przeszłość nie taka znowu kryształowa? Czyż nie wygodniej być niedoinformowanym lub zgola różną głupą? Przecież od nadmiaru wiedzy może jeszcze żyłka pęknąć w mózgu, jak to nauczała moja pierwsza teściowa, która w zdrowej (dla siebie!) głupocie dożyła szczęśliwie sędziwego wieku.

Przegrany w reelekcji prezydent pewnego państwa ustanowił bohaterem narodowym dawno zmarłego animatora dawno skompromitowanej ideologii. Chciał się komuś przypodobać, czy może zaszkodzić? Nie wiem i nie chcę wiedzieć. Także wolałbym nie wiedzieć, że choć głosowało na niego tylko kilka procent wyborców, to jest



„Paradoks mikroprocesorowy” - rewolucja mikroprocesorowa nadaje ludzkości trend „rozwoju” (czytaj: kurczenia) odwrotny do krzywej wzrostu cywilizacyjnego między australopitekiem a homo sapiens.

był metodą zapyłania mózgów brednią. Jest ich na pewno ogrom, ale lepiej nie dociekać dokładnej liczby, bo może się okazać, że nawet więcej.

Piszę ten tekst już po I-szej turze wyborów, więc wiem kto będzie walczył o palmę pierwszeństwa w zakwitającym kraju. I „nie mogę się doczekać” ogrodnika(czki), dzięki któremu(cj) ich ogród zaowocuje tak

ment powszechnie znanego wiersza księdza Jana Twardowskiego („Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko od nas odchodzą”), ile przypisując jego autorstwo Zbigniewowi Herbertowi (darujemy mu jednak „czeski błąd”, bo nie jest przecież profesorem literatury, tylko prawa administracyjnego) tańczył na Balu Dziennikarzy (i był tam obcalowywany przez gwiazdkę

Finansowanie Polonii

Senackie pieniądze na opiekę nad Polonią 2010

W tym roku Senat ma na ten cel 75 mln zł. Rozdysonuje je wedle przyjętych priorytetów. Na realizację zadań programowych przewidziano ok. 60 mln zł, na inwestycje - ok. 15 mln zł. O zlecenie zadań ubiegają się w tym roku 174 organizacje. Najwięcej wniosków, na największą kwotę złożyły: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Fundacja „Semper Polonia”, Caritas Polska w Warszawie.

Mimo kryzysu i oszczędności kwota przewidziana w budżecie Senatowi na opiekę nad Polonią nie maleje od 2007 r. W tym roku na realizację zadań programowych przewidziano ok. 60 mln zł, na zadania inwestycyjne ok. 15 mln zł. Co roku organizacje pozarządowe wnioskują

o więcej pieniędzy niż Senat ma w swojej dyspozycji. W tym roku do Senatu wpłynęło 348 wniosków o zlecenie zadań o charakterze programowym na kwotę ponad 131 mln zł i 46 wniosków o zlecenie zadań o charakterze inwestycyjnym na kwotę - 60 mln zł.

Spośród wniosków na 2010 r. w zakresie zadań programowych najczęściej dotyczy wspierania oświaty polonijnej i polskiej poza granicami - te wnioski opiewają na kwotę blisko 47,5 mln zł, tj. 36,2 proc.

W drugiej kolejności organizacje starają się o pieniądze na upowszechnianie wiedzy o Polsce, języku i kulturze - 25,6 mln zł (tj. 19,5 procent).

Wnioski na promowanie kultury polskiej i ochronę polskiego dziedzictwa narodowego poza granicami opiewają na blisko

22 mln zł (tj. 16,6 proc.), natomiast na wspieranie organizacji i środowisk polonijnych i polskich w świecie - na 21,5 mln zł (tj. 16,4 procent).

Poniżej przypominamy przyjęte przez Senat RP priorytety i kierunki działań na rzecz Polonii na lata 2009-2011.

1. upowszechnianie wiedzy o kulturze polskiej i dziedzictwie narodowym w środowiskach polonijnych i polskich w świecie z uwzględnieniem 200. rocznicy urodzin F. Chopina i 150. rocznicy Ignacego Jana Paderewskiego;

2. aktywizacja młodego pokolenia Polonii i Polaków poza granicami w krzewieniu wiedzy historycznej w kontekście uroczystych obchodów rocznic - 600. rocznica bitwy pod Grunwaldem;

3. wspieranie programów słu-

żących integracji środowisk polonijnych, przez szkolenie liderów polonijnych;

4. promowanie kształcenia w języku polskim i wspieranie szkolnictwa polskiego w krajach sąsiednich;

5. wspomaganie rozwoju mediów polonijnych;

6. wspieranie programów skierowanych na pozyskiwanie środków z UE.

Kierunki działań na rzecz Polonii, na lata 2009 - 2011 to:

1. Wspieranie organizacji i środowisk polonijnych i polskich w świecie (wspieranie infrastruktury i rozwoju bazy lokalowej organizacji, wspieranie działalności programowej, realizacji ustawy Karta Polaka);

2. Wspieranie oświaty (po-

moc szkołom polskim i placówkom oświatowym w utrzymaniu i rozwoju infrastruktury, stypendia, pomoc dydaktyczna, pobyty edukacyjne, wychowanie przez sport, konkursy, olimpiady);

3. Promowanie kultury polskiej i ochrona dziedzictwa narodowego poza granicami kraju;

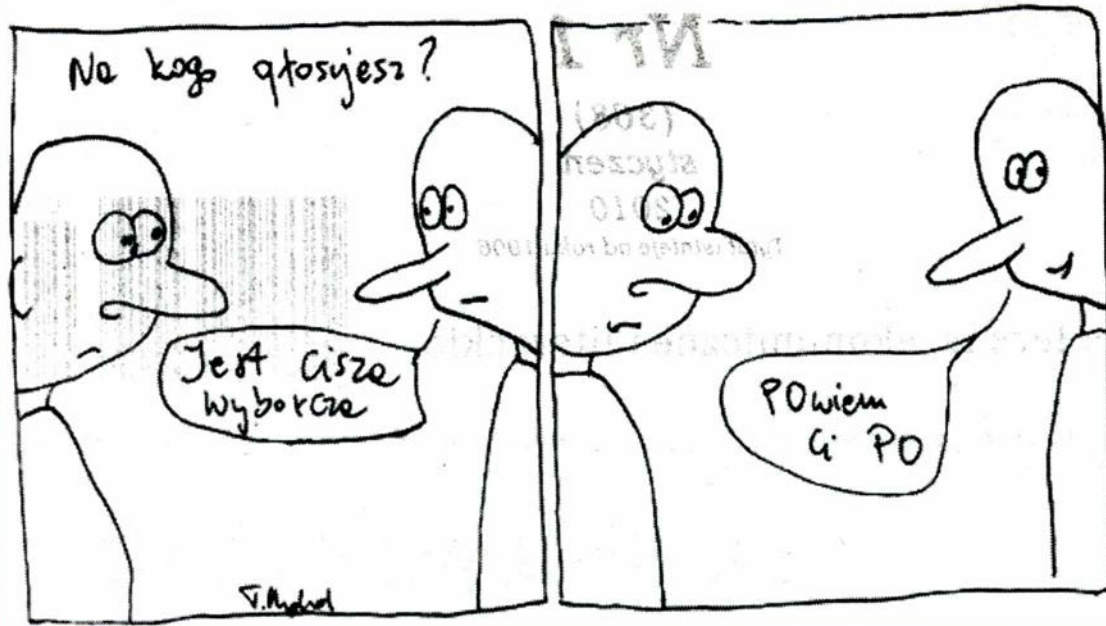
4. Wspieranie kształtowania postaw obywatelskich w środowiskach polonijnych i polskich (popularyzowanie wiedzy o społeczeństwie obywatelskim, obchody rocznic narodowych);

5. Upowszechnianie wiedzy o Polsce, języku, kulturze, kształtowanie pozytywnego wizerunku Polski i Polaków w świecie;

6. Pomoc socjalna i charytatywna.

Dział Prasowy
Kancelarii Senatu RP

RYSOWNICY POLSCY



KUCHNIA POLSKA

Barszcz staropolski

- 1 litr wywaru z mięsa i warzyw,
 - 150 ml śmietany,
 - 40 dag buraków,
 - 20 dag kielbasy,
 - 10 dag marchwi,
 - 10 dag selera,
 - 10 dag pietruszki,
 - 8 dag cebuli,
 - tłuszcz, 2 dag maki zielenina, sól, pieprz
- Buraki umyć, oczyścić, upiec w piekarniku. Upieczone wystudzić, obrać,

zetrzeć na tarce. Warzywa umyć, obrać, opłukać, pokrajać w paseczki, podsmażyć na tłuszczu, skropić wywarem i dusić do miękkości. Kielbasę obrać z osłonki, pokrajać w półplasterki, połączyć z warzywami, burakami, pozostałym wywarem, posiekaną zieleniną oraz śmietaną wymieszaną z mąką, chwilę pogotować i doprawić do smaku.

SMACZNEGO!

Savoir-vivre

Kto na randce w kawiarni, restauracji, na imprezie powinien płacić? Każdy za siebie czy tylko mężczyzna?

Zapraszający. Przeważnie mężczyzna zaprasza kobietę na randkę. Najczęściej proponuje lokal, imprezę, na którą go stać. Jeśli jej zostawia wybór, pytając dokąd chciałaby pójść, dobrze jest, jeśli dama bierze pod uwagę możliwości finansowe swojego partnera i nie upiera się przy najdroższej restauracji w mieście. Gdy on mówi – chodźmy na naleśniki, ona nie powinna grymasić, że woli sushi. Nieelegancko jest zachłannie wybierać najdroższe pozycje z karty, chyba że jest się do tego zachęcaną. Ale też nie można w ogóle nie zamówić nic albo ostentacyjnie poprosić o coś najtańszego. Przy dużej zażyłości można po prostu wspólnie ustalić na co nas stać.

Nawet, jeśli pani ma więcej pieniędzy, nie powinna mówić – weźmy jeszcze to, czy wypijmy jeszcze po drinku, ja zapłacę, czy dorzucę się do rachunku. To rani męskie ego. Lepiej skromniej, nawet jeśli to tylko mała kawa, a całkowicie na koszt zapraszającego mężczyzny. Trzeba jednak pamiętać o rewanżu. Starannie przygotowana kolacja w domu, kupienie czasem biletów na jakąś imprezę wyrównuje rachunki.

Lisa GUTOWSKA

Blair i Bush omawiają plany III wojny światowej. Podchodzi dziennikarz i pyta ich, co ustalili. Tony:

- Zabijemy 20 milionów islamistów i jednego dentystę.
- A czemu dentystę? - pyta dziennikarz.

Tony:
- Widzisz George, mówiłem ci, że nikt nie zapyta o te 20 milionów.

- Policjant pyta kolegę:
- Jak rozpoznajesz swoje córki bliźniaczki?
- Brunetka ma pieprzyk na policzku, a blondynka nie.

Sekretarka odbiera telefon:
- Niestety szef jest na naradzie, ale jeśli ma pan bardzo pilną sprawę, to go obudzę.

Niedziela. Czas wypłaty kieszonkowego. Ojciec wyciąga portfel i mówi do syna:

- Możesz jak zwykle dostać stówkę albo tym razem 1000 zł ode mnie i lanie od matki, jeśli jej powiesz, że te czarne figi, które znalazła w naszym samochodzie, należą do twojej dziewczyny.



Turysta pyta baczę:
- Baco, gdzie tu dostanę części zamienne do samochodu?
- Zaraz za wioską jest ostry zakręt nad urwiskiem - mówię góral. - Części leżą na dole...

Wróciwszy do swego gabinetu, Muller zauważył, że Stirlitz podejrzanie kręci się w pobliżu sejfu.

- Co tu robicie, Stirlitz? - srogo zapytał.
- Czekam na tramwaj - odparł Stirlitz.
- W porządku! - rzucił Muller, wychodząc. Ale na korytarzu pomyślał: Jakież u diabła może być tramwaj w moim gabinecie? Zawrócił. Ostrożnie zajrzał do gabinetu. Stirlitz nie było.
- Pewnie już odjechał - pomyślał Muller.

Przychodzą dziennikarze do syna prezesa. Jeden z nich pyta:

- Gdzie jest Twój Tatuś, w SLD, PSL, czy w PiS?
- Na to synek:
- Mój tatuś jest w WC!

Złote słowa

- **Divide et impera** - „Dziel i rządź”:

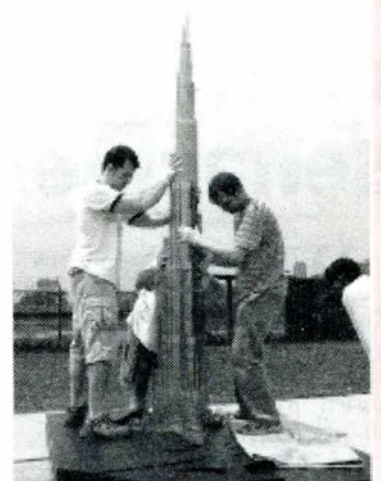
Wprowadzaj niezgodę, między poddanymi, a będziesz mógł łatwiej rządzić. Przekład z greckiego. Hasło przypisywane Filipowi Macedońskiemu, królowi z Macedonii.

W centrum Wrocławia na przejściu dla pieszych kierujący samochodem prokurator pogryzł kobietę. Mężczyzna zdenerwował się, kiedy kobieta zwróciła mu uwagę, że powinien się zatrzymać.

Naj... Naj... Naj...

W styczniu br. otworzyło najwyższy budynek na świecie - Burj Dubai - wieża Dubaju. Ma on 818 metrów, w tym 169 pięter. W realizacji projektu brał udział Ryszard Grebski, Polak mieszkający w Chicago. Pracuje on dla biur projektowych i wykonuje modele różnego rodzaju.

Na zdjęciu: Ryszard (z prawej) pracuje przy ustawianiu modelu najwyższego wieżowca świata.



Japończyk, który jako jedyny uzyskał oficjalne potwierdzenie, że przeżył wybuchy bomb atomowych zarówno w Hiroszimie jak i w Nagasaki zmarł w wieku 93 lat - podał burmistrz Nagasaki.

ŁAMISŁÓWKA (Wypowiedz szybko:)

- **Czesal czyżek czarny koczek, czyszcząc w koczku każdy loczek.**

ZAGADKI

- **Ile możesz zjeść jajek na czczo?**
- Jedno, bo drugie nie będzie już na czczo.
- **Czym się różni ryba pila od człowieka?**
- Tym, że rybą pila - a człowiek pił, pije i pić będzie!

Благодійні внески на підтримку "Дзєнника Кїївського" просимо перераховувати за реквізитами, які наведені на нашій інтернет-сторінці

www.dk.com.ua

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



"Дзєнник Кїївський"
Реєстр. свід. KB 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Державний Комітет України
у справах національностей та релігії
Спілька поляків в Україні
Редакція газети "Дзєнник Кїївський"

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
zast. red. naczelnego Borys Dragin
WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"
Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: kos@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:
Eugeniusz Golybard - korespondent, Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Larysa Kaszczuk - księgowa, Andżelika Plaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Anatol Sulik - korespondent, Mikołaj Oniszcuk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Antoni Kosowski

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.
Роздільна ціна у продажу - договірна.
Газета надрукована у ВАТ "Київська правда".

Зам. 167 Тираж 3 500
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16



Góralski dom w Kościeliskach (Tatry)

www.dk.com.ua

Ul. Saksagańskiego 40/85A

E-mail: okodk@ukr.net

Kijów 01033, tel.: (044) 2466139

DZIENNIK KIJOWSKI

2010

Styczeń

- 1 Pt NOWY ROK, Mieczysława
- 2 So Izidora, Makarego
- 3 N Danuty, Genowefy
- 4 Pn Tytusa, Eugeniusza
- 5 Wt Edwarda, Szymona
- 6 Śr Kaspra, Melchiora, Baltazara
- 7 Cz PRAWOSŁ. BOŻE NARODZENIE
Lucjana, Juliana
- 8 Pt Seweryna, Mścislawa
- 9 So Marcjanny, Juliana
- 10 N Jana, Wilhelma
- 11 Pn Honoraty, Matyldy
- 12 Wt Arkadiusza, Benedykta
- 13 Śr Weroniki, Bogumiły
- 14 Cz Feliksa, Hilarego
- 15 Pt Pawła, Izidora
- 16 So Honoraty Włodzimierza
- 17 N Antoniego, Mariana
- 18 Pn Małgorzaty, Piotra
- 19 Wt Henryka, Mariusza
- 20 Śr Fabiana, Sebastiana
- 21 Cz Agnieszki, DZIEŃ BABCI
- 22 Pt Wincentego, DZIEŃ DZIADKA
- 23 So Rajmunda, Ildefonsa
- 24 N Felicji, Tymoteusza
- 25 Pn Pawła, Miłosza
- 26 Wt Pauliny, Tytusa
- 27 Śr Angeli, Przybysława
- 28 Cz Walerego, Jaromira
- 29 Pt Franciszka, Zdzisława
- 30 So Macieja, Marty
- 31 N Ludwika, Marcelli

Luty

- 1 Pn Brygidy, Ignacego
- 2 Wt Marii, Mirosława
- 3 Śr Błażeja, Hipolita
- 4 Cz Andrzeja, Weroniki
- 5 Pt Agaty, Adelajdy
- 6 So Doroty, Bogdana
- 7 N Romualda, Ryszarda
- 8 Pn Jana, Sebastiana
- 9 Wt Eryki, Cyryla
- 10 Śr Jacka, Scholastyki
- 11 Cz Marii, Łazarza
- 12 Pt Nory, Modesta
- 13 So Katarzyny, Grzegorza
- 14 N Walentego, Walentynki
- 15 Pn Faustyny, Jowity
- 16 Wt Danuty, Julianny
- 17 Śr Łukasza, Zbigniewa
- 18 Cz Bernadety, Konstancji
- 19 Pt Arnolda, Konrada
- 20 So Leona, Ludmiły
- 21 N Feliksa, Eleonory
- 22 Pn Marty, Małgorzaty
- 23 Wt Damiana, Romany
- 24 Śr Macieja, Ostatki
- 25 Cz Wiktora, Popielec
- 26 Pt Mirosława, Aleksandra
- 27 So Gabriela, Anastazji
- 28 N Makarego, Hilarego

Marzec

- 1 Pn Albina, Antoniny
- 2 Wt Heleny, Radosława
- 3 Śr Kunegundy, Maryny
- 4 Cz Kazimierza, Łucji
- 5 Pt Adriana, Jana
- 6 So Róży, Wiktora
- 7 N Pawła, Tomasza
- 8 Pn Beaty, DZIEŃ KOBIET
- 9 Wt Katarzyny, Franciszki
- 10 Śr Cypriana, Dionizego
- 11 Cz Konstantego, Ludosława
- 12 Pt Bernarda, Grzegorza
- 13 So Bożeny, Krystyny
- 14 N Leona, Matyldy
- 15 Pn Ludwika, Klemensa
- 16 Wt Izabeli, Hilarego
- 17 Śr Zbigniewa, Patryka
- 18 Cz Edwarda, Cyryla
- 19 Pt Józefa, Bogdana
- 20 So Eufemii, Klaudii
- 21 N Lubomira, Benedykta
- 22 Pn Bogusława, Katarzyny
- 23 Wt Pelagii, Oktawiana
- 24 Śr Marka, Gabriela
- 25 Cz Marii, Wieńczysława
- 26 Pt Teodora, Emanuela
- 27 So Lidii, Ernesta
- 28 N Anieli, Jana
- 29 Pn Wiktoryna, Eustachego
- 30 Wt Anieli, Leonarda
- 31 Śr Albiny, Gwidona

Kwiecień

- 1 Cz Grażyny, Hugona
- 2 Pt Franciszka, Urbana
- 3 So Ryszarda, Jakuba
- 4 N WIELKANOC, Wacława, Izidora
- 5 Pn LANY PONIEDZIAŁEK, Ireny, Wincentego
- 6 Wt Celestyny, Wilhelma
- 7 Śr Donata, Rufina
- 8 Cz Dionizego, Julii
- 9 Pt Mai, Dymitra
- 10 So Michała, Makarego
- 11 N Filipa, Leona
- 12 Pn Juliusza, Lubosława
- 13 Wt Przemysława, Hermenegildy
- 14 Śr Waleriana, Justyna
- 15 Cz Anastazji, Bazylego
- 16 Pt Julii, Benedykta
- 17 So Roberta, Rudolfa
- 18 N Apoloniusza, Bogusława
- 19 Pn Leona, Adolfa
- 20 Wt Teodora, Czesława
- 21 Śr Feliksa, Anzelma
- 22 Cz Łukasza, Leona
- 23 Pt Jerzego, Wojciecha
- 24 So Aleksandra, Grzegorza
- 25 N Marka, Jarosława
- 26 Pn Marii, Marzeny
- 27 Wt Zyty, Teofila
- 28 Śr Pawła, Walerii
- 29 Cz Katarzyny, Roberta
- 30 Pt Mariana, Jakuba

Maj

- 1 So ŚWIĘTO PRACY
Józefa, Jeremiasza
- 2 N DZIEŃ POLONII I POLAKÓW
ZA GRANICĄ Zygmunta
- 3 Pn ŚWIĘTO KONSTYTUCJI 3 MAJA
Marii, Antoniny
- 4 Wt Moniki, Floriana
- 5 Śr Ireny, Waldemara
- 6 Cz Jana, Judyty
- 7 Pt Benedykta, Ludmiły
- 8 So Stanisława, Wiktora
- 9 N DZIEŃ ZWYCIĘSTWA
Grzegorza, Bożydara
- 10 Pn Izidora, Antoniego
- 11 Wt Franciszka, Miry
- 12 Śr Dominika, Pankracego
- 13 Cz Serwacego, Roberta
- 14 Pt Bonifacego, Macieja
- 15 So Zofii, Jana
- 16 N Andrzeja, Wieńczysława
- 17 Pn Weroniki, Sławomira
- 18 Wt Jana, Feliksa
- 19 Śr Piotra, Urbana
- 20 Cz Bazylego, Mikołaja
- 21 Pt Wiktora, Kryspina
- 22 So Julii, Heleny
- 23 N PRAWOSŁ. ŚW. TRÓJCA
Iwony, Dezyderiusza
- 24 Pn Joanny, Zuzanny
- 25 Wt Franciszka, Grzegorza
- 26 Śr Filipa, DZIEŃ MATKI
- 27 Cz Juliusza, Magdaleny
- 28 Pt Augustyna, Jaromira
- 29 So Urszuli, Teodozji
- 30 N Joanny, Feliksa
- 31 Pn Anieli, Petroneli

Czerwiec

- 1 Wt DZIEŃ DZIECKA
Jakuba, Gracjana
- 2 Śr Marianny, Piotra
- 3 Cz BOŻE CIAŁO
Leszka, Tamary
- 4 Pt Karola, Franciszka
- 5 So Bonifacego, Walerii
- 6 N Pauliny, Norberta
- 7 Pn Roberta, Wiesława
- 8 Wt Ady, Seweryna
- 9 Śr Anny, Felicjana
- 10 Cz Małgorzaty, Bogumiły
- 11 Pt Feliksa, Radomiły
- 12 So Leona, Onufrego
- 13 N Antoniego, Lucjana
- 14 Pn Elizy, Justyny
- 15 Wt Jolanty, Modesta
- 16 Śr Aliny, Anety
- 17 Cz Alberta, Laury
- 18 Pt Elżbiety, Pauli
- 19 So Gerwazego, Protazego
- 20 N Bogny, Rafała
- 21 Pn Alicji, Alojzego
- 22 Wt Jana, Tomasza
- 23 Śr Wandy, Dzień Ojca
- 24 Cz Św. Jana Chrzcziciela
- 25 Pt Doroty, Łucji
- 26 So Jana, Pawła
- 27 N Cyryla, Władysława
- 28 Pn DZIEŃ KONSTYTUCJI
UKRAINY
Leona, Ireneusza
- 29 Wt Piotra, Pawła
- 30 Śr Emilii, Lucyny



Zamek w Krasieczynie (Podkarpacie)

www.dk.com.ua

E-mail: okodk@ukr.net

Ul. Saksagańskiego 40/85A

Kijów 01033, tel.: (044) 2466139

DZIENNIK KIJOWSKI

2010

Wrzesień

- 1 Śr Bronisława, Idziego
- 2 Cz Stefana, Juliana
- 3 Pt Izabelli, Szymona
- 4 So Róży, Lilianny
- 5 N Doroty, Wawrzyńca
- 6 Pn Beaty, Eugeniusza
- 7 Wt Reginy, Melchiora
- 8 Śr Marii, Nestora
- 9 Cz Piotra, Sergiusza
- 10 Pt Aldony, Łukasza
- 11 So Wincentego, Prota
- 12 N Marii, Gwidona
- 13 Pn Eugenii, Jana
- 14 Wt Roksany, Cypriana
- 15 Śr Albina, Nikodema
- 16 Cz Edyty, Korneliusza
- 17 Pt Justyny, Roberta
- 18 So Ireny, Stanisława
- 19 N Konstancji, Januarego
- 20 Pn Renaty, Eustachego
- 21 Wt Hipolita, Mateusza
- 22 Śr Tomasza, Maurycego
- 23 Cz Tekli, Bogusława
- 24 Pt Gerarda, Teodora
- 25 So Aurelii, Kamila
- 26 N Justyny, Kosmy
- 27 Pn Damiana, Wincentego
- 28 Wt Marka, Wacława
- 29 Śr Gabriela, Michała
- 30 Cz Zofii, Hieronima

Październik

- 1 Pt Danuty, Remigiusza
- 2 So Dionizego, Teofila
- 3 N Teresy, Gerarda
- 4 Pn Rozalii, Konrada
- 5 Wt Igora, Apolinarego
- 6 Śr Brunona, Artura
- 7 Cz Marka, Sergiusza
- 8 Pt Brygidy, Marcina
- 9 So Ludwika, Bogdana
- 10 N Franciszka, Daniela
- 11 Pn Aldony, Emila
- 12 Wt Maksymiliana, Witolda
- 13 Śr Edwarda, Teofila
- 14 Cz Bernarda, Kaliksta
- 15 Pt Jadwigi, Teresy
- 16 So Ambrożego, Gawła
- 17 N Ignacego, Wiktora
- 18 Pn Juliana, Łukasza
- 19 Wt Piotra, Pawła
- 20 Śr Ireny, Jana
- 21 Cz Urszuli, Hilarego
- 22 Pt Filipa, Donata
- 23 So Edwarda, Seweryna
- 24 N Antoniego, Marcina
- 25 Pn Ingi, Darii
- 26 Wt Lucjana, Ewarysta
- 27 Śr Iwony, Sabiny
- 28 Cz Szymona, Tadeusza
- 29 Pt Wioletty, Felicjana
- 30 So Zenobii, Edmunda
- 31 N Łukasza, Augusta

Listopad

- 1 Pn WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH
- 2 Wt ZADUSZKI, Bohdany
- 3 Śr Sylwii, Huberta
- 4 Cz Olgierda, Karola
- 5 Pt Elżbiety, Sławomira
- 6 So Feliksa, Leonarda
- 7 N Kariny, Ernesta
- 8 Pn Wiktora, Klaudii
- 9 Wt Teodora, Ursyna
- 10 Śr Leona, Andrzeja
- 11 Cz ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI
POLSKI Marcina
- 12 Pt Renaty, Witolda
- 13 So Arkadii, Stanisława
- 14 N Laury, Emila
- 15 Pn Alberta, Leopolda
- 16 Wt Edmunda, Marii
- 17 Śr Salomei, Grzegorza
- 18 Cz Anieli, Romana
- 19 Pt Seweryna, Elżbiety
- 20 So Anatola, Edmunda
- 21 N Janusza, Alberta
- 22 Pn Cecylii, Marka
- 23 Wt Adeli, Klemensa
- 24 Śr Jana, Flory
- 25 Cz Katarzyny, Erazma
- 26 Pt Konrada, Leonarda
- 27 So Waleriana, Franciszka
- 28 N Jakuba, Zdzisława
- 29 Pn Błażeja, Fryderyka
- 30 Wt Andrzeja, Andrzejki

Grudzień

- 1 Śr Edmunda, Natalii
- 2 Cz Pauliny, Balbiny
- 3 Pt Franciszka, Ksawerego
- 4 So Barbary, Barbórki
- 5 N Krystyny, Sabiny
- 6 Pn MIKOŁAJKI, Mikołaja
- 7 Wt Ambrożego, Marcina
- 8 Śr Marii, Wirginiusza
- 9 Cz Leokadii, Wiesława
- 10 Pt Bogdana, Julii
- 11 So Waldemara, Damazego
- 12 N Aleksandra, Dagmary
- 13 Pn Łucji, Otylii
- 14 Wt Alfreda, Izydora
- 15 Śr Celiny, Waleriana
- 16 Cz Albiny, Zdzisława
- 17 Pt Łukasza, Olimpii
- 18 So Bogusława, Gracjana
- 19 N Dariusza, Urbana
- 20 Pn Bogumili, Dominika
- 21 Wt Tomasza, Jana
- 22 Śr Zenona, Franciszki
- 23 Cz Sławomiry, Wiktorii
- 24 Pt WIGILIA, Adama, Ewy
- 25 So BOŻE NARODZENIE
- 26 N Szczepana, Dionizego
- 27 Pn Jana, Teodora
- 28 Wt Antoniego, Cezarego
- 29 Śr Dominika, Tomasza
- 30 Cz Eugeniusza, Irminy
- 31 Pt Sylwestra, Melani